

Samochody elektryczne w Polsce będą tańsze

data aktualizacji: 2017.07.26



Ceny samochodów elektrycznych zaczną zrównywać się w Polsce z cenami samochodów z napędem tradycyjnym w latach 2026 - 2029 - prognozuje Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych ORPA.PL. Według ekspertów, wpływ na to będzie miał postępujący rozwój technologii, w tym głównie spadające ceny baterii oraz efekt skali produkcji, który przełoży się na bardziej przystępną ofertę koncernów. Zbiegnie się to w czasie ze wzrostem popytu w Polsce, możliwym dzięki rozwiniętej infrastrukturze ładowania i rządowemu systemowi wsparcia.

W ostatnich tygodniach eksperci prześcigają się w ocenie tempa rozwoju elektromobilności na globalnych rynkach. Międzynarodowa Agencja Energii podała, że na koniec 2016 roku liczba samochodów elektrycznych przekroczyła 2 mln. Bariera 100 mln pojazdów poruszających się po drogach na świecie zostanie, wg. ekspertów z agencji Bloomberg, osiągnięta już w 2030 roku. Szacunki OPEC (Organizacja Krajów Eksportujących Ropę Naftową) zakładają w tym zakresie przedział pomiędzy 2030 a 2035 rokiem. Koncern BP liczy na osiągnięcie tej liczby w 2035 roku, a amerykański ExxonMobil w 2040 roku.

Tezę, że w 2035 roku samochody elektryczne całkowicie zdominują rynek motoryzacyjny, a tradycyjnych diesli już po prostu nie będzie można kupić, forsują w najnowszym raporcie eksperci ING. Ich zdaniem, w 2020 roku technologia związana z bateriami będzie na tyle zaawansowana, że pozwoli przezwyciężyć jeden z głównych mankamentów dzisiejszych aut elektrycznych, czyli ograniczony zasięg. Baterie będą też tańsze. Dzisiaj, wg. agencji Bloomberg, 50 proc. ceny pojazdu elektrycznego to koszt wytworzenia właśnie baterii. W

2020 roku, wraz z postępem technologii, ma on wynieść 36 proc.

Szacunki Bloomberga wskazują, że pojazdy elektryczne zaczną stawać się konkurencyjne cenowo względem swoich spalinowych odpowiedników ok. 2025 r., a pod koniec trzeciej dekady XXI w. różnice w kosztach zakupu staną się między nimi marginalne. ING podaje, że samochody elektryczne będą dostępne w porównywalnej cenie do aut tradycyjnych w 2028 roku. Oznacza to, że opłacalność posiadania auta elektrycznego stanie się większa od tradycyjnego, głównie z uwagi na niższe koszty eksploatacyjne, już za kilka lat. Od tego momentu rozpocznie się masowa adaptacja elektromobilności na światowych rynkach.

- Agencja Bloomberg, w wydanym w czerwcu br. raporcie przewiduje, że do 2040 r. auta elektryczne będą stanowiły 54% wszystkich sprzedanych nowych pojazdów i jednocześnie 33% wszystkich poruszających się po światowych drogach – mówi Maciej Mazur z Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych, które monitoruje branżę w ramach Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych ORPA.PL.

Podobne sygnały płyną od przedstawicieli branży motoryzacyjnej. Głośnym echem odbiła się na rynku informacja, że każdy nowy model Volvo, wprowadzony na rynek po roku 2019, zostanie wyposażony w silnik elektryczny. Koncern, który co roku sprzedaje ponad pół miliona samochodów, już za dwa lata nie będzie miał w ofercie żadnego pojazdu z napędem konwencjonalnym. Całkowicie spalinowe samochody zastąpią samochody w pełni elektryczne lub hybrydowe.

- To przełomowa decyzja, sygnał, że koncerny motoryzacyjne wrzucają wyższy bieg w obszarze elektromobilności. Jest kolejnym, ale z całą pewnością najważniejszym zwiastunem historycznych zmian na rynku. Po ponad 100 latach od wynalezienia silnika spalinowego, wchodzimy w nową erę motoryzacji – uważa Maciej Mazur z PSPA.

Pozostałe koncerny nie przyglądają się biernie elektromobilności i od dawna przygotowują się do tej rewolucji. Volkswagen już w maju br. ogłosił, że do 2025 roku zamierza zostać liderem w segmencie samochodów elektrycznych, osiągając sprzedaż na poziomie miliona aut. Nie rezygnuje jednak z napędów konwencjonalnych. Koncern Hyundai - Kia podał w ostatnim czasie, że zamierza zwiększyć produkcję aut elektrycznych, by stać się do 2020 roku jednym z globalnych liderów w tym zakresie. BMW postawiło sobie równie ambitne cele, zakładając że ten segment będzie odpowiadał za 15 - 25 proc. ich ogólnej sprzedaży. Podobnie Ford, który ogłosił plan inwestycyjny zakładający wydatki na poziomie 4,5 mld dolarów do 2020 r. w obszarze elektromobilności.

Koncerny, które przez długi czas opierały się napędem elektrycznym, zaczynają teraz swoje decyzje weryfikować. Honda zapowiedziała, że jeszcze w tym roku zostanie zaprezentowany pierwszy model elektryczny. Natomiast marki, które od lat inwestują w tego typu pojazdy, dzisiaj robią wszystko, żeby sprzedawać ich jak najwięcej. Jeden z najpopularniejszych obecnie modeli, Nissan Leaf, sprzedał się już w liczbie ponad ćwierć miliona sztuk. Tesla ogłosiła, że rozpoczyna produkcję pierwszego masowego auta w przystępnej cenie – Modelu 3. W 2017 roku liderem sprzedaży w Europie, z ponad 12 tys. sprzedanych pojazdów, pozostaje Renault Zoe.

Według Obserwatorium Rynku Paliw Alternatywnych ORPA.PL, wygranym w tej rywalizacji będzie klient. Cena, jak wynika z badań społecznych przeprowadzonych przez Obserwatorium, jest bowiem decydującym czynnikiem zakupowym. Zbyt wysoka bardziej zniechęca do kupna auta elektrycznego niż jeszcze słabo rozwinięta infrastruktura czy ograniczony zasięg takich pojazdów.

- W wyniku rywalizacji koncernów ceny poszczególnych pojazdów będą spadać. Przyczynić się do tego powinien również efekt skali, produkcja zostanie umasowiona oraz wprowadzenie coraz większej liczby modeli, spełniających oczekiwania poszczególnych grup odbiorców. Przełom w tym zakresie prognozujemy na rynku polskim w latach 2026 - 2029 - mówi Maciej Mazur z PSPA.

Zdaniem Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych, zbiegnie się to w czasie ze wzrostem popytu, na który wpływ będzie miała ogólnodostępna infrastruktura. Po 2020 roku, według projektu Ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, funkcjonować ma w Polsce blisko 7 tysięcy punktów ładowania pojazdów elektrycznych. Planowane jest także wprowadzenie finansowych i pozafinansowych zachęt do kupna pojazdów elektrycznych, kluczowych dla rozwoju rynku.

Polski przemysł ma szansę wykorzystać rewolucję na rynku motoryzacyjnym. Przedsiębiorstwa prowadzące produkcję w naszym kraju, jako m.in. dostawcy komponentów, będą specjalizować się w tym obszarze. Przykładem jest LG Chem, który w zeszłym roku rozpoczął budowę wartej 1,3 mld zł fabryki baterii do samochodów elektrycznych w Biskupicach Podgórnych, w obszarze Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, zarządzanej przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Będzie to pierwsza fabryka masowej produkcji baterii litowych branży motoryzacyjnej w Europie.

Źródło: